

W numerze

★ Śrem w najbliższej przyszłości ★ Alfred Miodowicz u odlewników
 ★ szkoła dla matek i ojców ★ rocznica wyzwolenia Śremu ★ mała sonda „Głosu” ★ umrzeć ze śmiechu

ROZWOJU ŚREMU MÓWI NACZELNIK MIASTA I GMINY

Najbliższe plany

Śrem jest jednym z sześciu w województwie poznańskim miast rozwojowych. W nowy rok 1988 weszło 26 tysięcy jego mieszkańców. Przewiduje się, że roczny przyrost obywateli wynosić będzie od 700 do 1000 osób. Plany perspektywiczne określają „docelową” liczbę mieszkańców Śremu na 50 tysięcy. A zaczęło się tak naprawdę dwadzieścia lat temu, z chwilą zakończenia budowy I etapu Odlewni Żeliwa. Śrem wówczas liczył 12400 mieszkańców.

Naczelnikowi Miasta i Gminy Andrzejowi Szczepurze zadaliśmy jedno pytanie: jak będzie wyglądała ta najbliższa i ta trochę dalsza przyszłość Śremu?

— Rozwój Śremu wyznaczał i wyznacza przemysł i powstająca infrastruktura. Wiąże się to najściślej z budownictwem mieszkaniowym. Ubiegły rok zakończyliśmy efektem 432 oddanych mieszkań (dla porównania: w 1986 r. 242), w tym 265 spółdzielczych, 64 komunalne, 30 zakładowych i 73 w budownictwie indywidualnym. W dalszym ciągu będą obowiązywały te formy budownictwa. W spółdzielczym — rywalizując z sobą Kombinat Budowlany Poznań-

Póinoc i śremski Kombinat Budownictwa Ogólnego. Oddaliśmy teren pod trzynasto tysięczne osiedle Helenki, częściowo uzbrojony kosztem ponad miliarda złotych. Ze względu na konieczność dużych nakładów finansowych na zbrojenie, jest ono przeprowadzane sukcesywnie. Oddana w ubiegłym roku do użytku część rozbudowywanej elektrociepłowni zapewnia ciepłok dla obu osiedli. Jest to bardzo ważna dla miasta inwestycja, dużą rolę w jej realizacji ma Odlewnia Żeliwa.

W rejonie ul. Wojska Polskiego powstanie blok komunalny, w trakcie przygotowania jest dokumentacja pod budynek przy

dworcu PKS. Oddane zostaną nowe tereny pod budownictwo indywidualne na osiedlach Psarskie, Nochowo i Zbrudzewo. Zmieni się krajobraz ul. Nowa Strzelnica, planujemy wybudowanie tu bloków mieszkalnych.

Mamy duże zaległości, gdy chodzi o sieć handlową na Jezioranach. Obecnie budowane są dwa pawilony, w planie są jeszcze trzy (centrum handlowe w rejonie ul. ul. Zawadzkiego i Nowotki) oraz osiedle drobnego handlu i usług. Równolegle przeprowadza się modernizację istniejących placówek handlowych i usługowych w starej części miasta.

W jednym z trzech wspomnianych pawilonów znajdzie się tak potrzebna mieszkańcom Jezioran przychodnia lekarska i apteka.

Przy ul. Grunwaldzkiej powstaje przedszkole i żłobek, również w starej części miasta wybudowane zostanie przedszkole. W przyszłym roku powinniśmy rozpocząć budowę szkoły nr 6 na Helenkach. Tam też planowana jest nowa szkoła zawodowa. W roku bieżącym oddana będzie do użytku nowa szkoła podstawowa w Wyrzeczynie w ramach Narodowego Czynu Pomocy Szkole przez mieszkańców wsi; opracowywane są dokumentacje na rozbudowę

c.d. na str. 2

Z PRZEWODNICZĄCYM OPZZ ALFREDEM MIODOWICZEM ROZMAWIA GABRIEL JASIŃSKI

„Tylko trzymać tak dalej”

Gościem załogi śremskiej Odlewni Żeliwa był — zaproszony z okazji obchodzonego po raz dwudziesty „Dnia Odlewnika” — przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Alfred Miodowicz — członek Biura Politycznego KC PZPR, poseł na Sejm. Oto jego wypowiedź dla „Głosu”.

• Jest pan honorowym przewodniczącym Federacji Hutniczych Związków Zawodowych. Śremscy odlewnicy — członkowie tej Federacji — są od dawna zaniepokojeni ciągnącą się długo i dotychczas nie załatwioną sprawą nowego układu zbiorowego dla hutnictwa obejmującego również odlewnie. Czy może pan przybliżyć nam ten problem?

— Federacja Hutniczych Związków Zawodowych ma już obecnie możliwości tak negocjacji, jak i zawierania z rządem nowego układu zbiorowego w branży hutniczej i odlewniczej. Ostatnie opóźnienia wynikały z powodu reorganizacji rządu, likwidacji niektórych ministerstw, a trwało to wiele tygodni. I to właśnie hamowało zawieranie układów branżowych. Podkreślić chcę również, że obecnie OPZZ, na podstawie wnikliwej analizy, przyjęło już nowe zakładowe systemy wynagrodzeń. Liczymy, że Sejm PRL w I kwartale 1988 r., zatwierdzi te nowe systemy i podejmie odpowie-



Alfred Miodowicz z grupą odlewników z wydziału W-4 Fot. B. Tomaszewski

dnia ustawę. Wtedy zakłady pracy będą mogły zawierać już własne układy zbiorowe z kierownictwami przedsiębiorstw nie czekając nawet na układy branżowe i wprowadzając nowe zakładowe systemy wynagrodzeń.

• Panie przewodniczący, doceniamy jako związkowcy, że OPZZ domaga się poprawy lub choć utrzymania obecnej, nie wysokiej przecież, stopy życiowej. Równocześnie zdajemy też sobie sprawę, że wprowadzenie w Polsce II etapu reformy jest konieczne. Jednak na podstawie wyników referendum widać wyraźnie, że

c.d. na str. 1

szkół w Zbrudzewie i Nochowie, powiększy się szkoła podstawowa nr 1, także „dwójka” powołała Społeczny Komitet budowy sali gimnastycznej.

Kontynuować będziemy rozbudowę kąpie liska, stopniowo „ożywa” stadion MSKS „Warta”. To w kulturze fizycznej. A dla tej duchowej — zamiary są bardzo ambitne. Śrem nie ma właściwej bazy do działalności kulturalnej. Chcemy wybudować duży ośrodek, tzw. centrum kultury w rejonie skrzyżowania ul. ul. Grunwaldzkiej i Kilińskiego. Trwają prace projektowe. W realizacji tego zadania liczymy na pomoc wszy stkich mieszkańców. Trwa remont kapitałny ratusza. KBO zobowiązał się zakończyć go w 1990 roku. Wówczas wszystkie pomieszczenia (prócz parteru, gdzie znajduje się Urząd Stanu Cywilnego) zajmować będzie Muzeum Śremskie.

W starej części miasta wykonujemy, ka-

nalizację. Zadanie to realizujemy etapami przy dużym współdziałaniu zakładów pracy mieszczących się na tym terenie. Szczególnie zaangażowała się PSS. O część biologiczną rozbudowana zostanie oczyszczalnia ścieków — jedna z nielicznych w województwie sprawnie działająca.

Największym problemem dla dalszego rozwoju miasta jest konieczność rozbudowy wodociągu i stacji uzdatniania wody. Wartość tej inwestycji wynosi ponad miliard złotych. Brakuje nam dostatecznej ilości środków finansowych. Dlatego zwracam się do wszystkich zakładów pracy i instytucji o współdziałanie w utworzeniu funduszu na rozbudowę wodociągu miejskiego. Za zgodą kierownictw zakładów chcielibyśmy opodatkować każdy metr sześcienny zużywanej wody i oddawanych ścieków. Obliczyliśmy szacunkowo, iż rocznie można dzięki temu uzyskać 25 milionów złotych.

Dla rozwoju aglomeracji potrzebny jest

wzrost zakładów usługowych, rzemieślniczych. Chętnie widziane będą wszelkie inicjatywy osób indywidualnych, różnego rodzaju spółek. Widzimy też potrzebę utworzenia przemysłu terenowego na bazie surowca owocowo-warzywnego. Przy okazji rozwiązany zostałby w ten sposób problem miejsc pracy dla kobiet.

Zdaję sobie sprawę, iż są to — z konieczności — pobieżnie tylko przedstawione plany i zamierzenia na kilka najbliższych lat. Liczymy też dalej na tak skuteczną, jak obecnie, pomoc i współpracę ze strony władz wojewódzkich. Aktualnie nasze działania są skierowane na realizację programu wyborczego przyjętego w 1984 r. Kadencja rady narodowej kończy się w czerwcu. Nowa rada zaś przyjmie nowy program. A jego współautorami i współrealizatorami mają szansę być wszyscy mieszkańcy naszego miasta i gminy.

Zanotował: Z.

Z PRZEWODNICZĄCYM OPZZ ALFREDEM MIODOWICZEM

c.d. ze str. 1

znaczna część społeczeństwa boi się reformy, bo kojarzy ją przede wszystkim — albo wyłącznie — z podwyżką cen i trudniejszym codziennym życiem. Podczas spotkań konsultacyjnych także związkowcy zgłosili wiele uwag. Co na to wszystko OPZZ?

— Biorąc pod uwagę dotychczasowe zastrzeżenia związkowców i wyniki referendum, nasze stanowisko jest następujące: w kraju musi się teraz wolniej i ostrożniej dokonywać zmian cen, w szczególności chronić ceny żywności, utrzymać dotacje, nie likwidować w 1988 roku kartek na mięso i nie podwyższać wysoko cen mięsa. Rząd musi ze związkami zawodowymi uzgodnić tzw. „ko szyk dóbr”, w którym mieścić się będą media energetyczne, artykuły żywnościowe i inne, a które będą podstawą do obliczenia rekompensat i to w stu procentach. Przypuszczam, że do rozmów dojdzie w styczniu 1988 r. *) Ale aby do takich rozmów doszło, odpowiednie resorty rządowe muszą odpowiedzieć, w jaki sposób dobrze gospodarujące i wydajnie pracujące zakłady pracy, takie jak np. śremska odlewnia, mają podnieść płace załogom do

tego stopnia, by doprowadzić do pełnej rekompensaty wzrostu cen. OPZZ wraz ze wszystkimi związkowcami będą też oponować przed utrzymaniem tzw. progmu wzrostu płac, który w 1987 roku nie zdał egzaminu (chodzi o „próg” 12^{0/0}).

• Jest pan w śremskiej odlewni drugi raz. Jak widzi pan dzień ten zakład?

— Odlewnia Żeliwa HCP w Śremie to zakład, który jest przykładem, jak należy pracować, organizować, wprowadzać nowoczesne technologie, a równocześnie dbać o humanizację pracy. Tylko trzymać tak dalej. Składam załozde i kierownictwu śremskiej odlewni wysokie wyrazy uznania za osiągnięcie tak dobrych corocznych wyników ekonomicznych, socjalnych oraz starań o zdrowie i wypoczynek załogi. Wasz zakład od lat pracuje prawdziwie i rze czywiście według zasad reformy gospodarczej, zaś ostatnie wysokie odznaczenia państwowe i inne, jakie miałem zaszczyt dziś wręczać, są najlepszym dowodem uznania trudu odlewniczego. Jeszcze raz podkreślam: trzymajcie tak dalej!

Rozmawiał: Gabriel Jasiński

*) rozmowa ta odbyła się 11 grudnia 1987 r.

W PLANIE SZKOŁA MATEK I OJCÓW

Nie tylko dla kobiet

Towarzystwo Rozwoju Rodziny istnieje w Polsce 30 lat. Skupia ponad ćwierć miliona członków, prowadzi 23 poradnie przedmażeńskie i rodzinne, 8 przyrodni specjalistycznych, 4 poradnie młodzieżowe; udziela rocznie 150 tysięcy porad. TRR uczestniczy w działaniach zmierzających do umacniania trwałości rodziny, upowszechniania zasad świadomego macierzyństwa i ojcostwa, zajmuje się poradnictwem rodzinnym i przedmażeńskim, popularyzacją antykoncepcji, przygotowaniem młodzieży do życia w rodzinie. Przed Towarzystwem stoją też nowe zadania związane z zapobieganiem chorobie AIDS.

O tym wszystkim rozmawiam z dr. nauk med. Łukaszem Rybakowskim, który poza pełnieniem funkcji ordynatora oddziału ginekologiczno-położniczego szpitala śremskiego ZOZ, jest również przewodniczącym Towarzystwa Rozwoju Rodziny w Śremie.

• **Panie doktorze, czym się zajmujecie?**

— Towarzystwo Rozwoju Rodziny na naszym terenie (Brodnica, Czempin, Dolsk, Kórnik, Książ i Śrem) działa od 10 lat, liczy około 1000 członków. Najważniejszym naszym zadaniem jest uświadamianie kobiet odnośnie profilaktyki nowotworów narządów płciowych. (W Polsce umiera na raka szyjki macicy dwa tysiące kobiet rocznie). W chwili obecnej w śremskim ZOZ-ie powstał zespół cytologiczny składający się z wyspecjalizowanych cytologów, którzy w ciągu roku są w stanie przebadać kilkanaście tysięcy kobiet. TRR zaplanowało w swoim programie na najbliższy okres spotkania z kobietami w celu uświadamienia im konieczności corocznych badań profilaktycznych. Podkreślić należy, że wcześniej wykryty rak szyjki macicy jest nowotworem całkowicie wyleczalnym. W naszym rejonie istnieje 7 poradni, które są przygotowane

do wykonania u każdej zgłaszającej się kobiety badań cytologicznych. Bez trudności możemy przyjąć i zbadać 30 tysięcy kobiet.

Drugie zagadnienie to przygotowanie kobiety i jej współmałżonka do właściwego zrozumienia przebiegu ciąży i porodu. Chcielibyśmy, by w najbliższym czasie, w naszym szpitalu, mógł być obecny przy porodzie ojciec. Uważa się bowiem, że sam akt porodu jest sprawą dotyczącą obu małżonków, przecież rodzi się ich wspólne dziecko. Do tego trzeba jednak przygotować obu partnerów. W celu realizacji tych zamierzeń, w najbliższym okresie planujemy otworzyć w Śremie tzw. szkołę matek i ojców, do której uczęszczać powinni — jak sama nazwa wskazuje — również ojcowie. Natomiast zajęcia w szkole rodzenia dla kobiet w ciąży składać się będą z cykli wykładów oraz ćwiczeń gimnastycznych oddech.

• **Czy propagowanie świadomego macierzyństwa odnosi pozytywny skutek?**

— Zagadnienie świadomego macierzyństwa jest sprawą, którą TRR stara się propagować na spotkaniach z kobietami. W

planie mamy też spotkania z młodzieżą szkół średnich. Dorastających młodych ludzi chcemy zapoznać z fizjologią rozrodu, zagadnieniami antykoncepcji oraz problemami, z którymi mogą się spotykać wchodząc w dorosłe życie. Niestety, nie jest wy starczające propagowanie tych zagadnień przez środki masowego przekazu oraz dostępną literaturę. Właściwe uświadamienie młodzieży może przyczynić się do zmniejszenia niechcianych ciąż, desperackich często decyzji o przerwaniu ciąży. W dalszym ciągu istnieją trudności w dostępności środków antykoncepcyjnych, choć — jeśli chodzi o środki dla kobiet — dysponujemy dużym zapasem tabletek antykoncepcyjnych w poradniach. Są również dostępne w aptekach kształtki wewnątrzmaciczne.

• **Jak układa się współpraca TRR z organizacjami kobiecymi?**

— Nasze Towarzystwo stara się współpracować z wszystkimi organizacjami skupiającymi kobiety. Dotychczas trudno układa nam się współdziałanie z kołami gospodyń wiejskich. Natomiast dużo lepiej z Miejskim Zarządem LKP w Śremie. Wiele spotkań odbyło się właśnie z ich inicjatywą.

• **W ciągu dziesięcioletniej działalności Towarzystwa na pewno dorobiliście się grupy szczególnie aktywnych działaczy.**

— Praca w TRR to działalność społeczna. Wszystkim więc członkom i sympatykom TRR za nią dziękuję. Natomiast Zarząd Wojewódzki TRR przyznał naszym działaczom wyróżnienia. M.in. odznaki „Za wzorową pracę w służbie zdrowia” otrzymali lekarze Bożena Kozłowska-Satora i Jan Dziurda oraz położna Danuta Durczewska. Zbiorową odznaką „Zasłużonego działacza TRR” wyróżniono PSS „Społem”.

Rozmawiał Gabriel Jasiński

Jan Chryzostom Borowiak urodził się 3 września 1903 r. we wsi Ordzin niedaleko Obrzycka. Rodzice Jana, Franciszek i Marianna, wcześniej zauważyli wyjątkową muzykalność syna. Kiedy rodzina przeniosła się do Popówka, Jan regularnie zaczął pobierać lekcje muzyki u organisty Przybylskiego w Szamotułach. Pierwszym jego instrumentem była mała harmonia z wielkim trudem kupiona przez ojca. Już jako kilkunastoletni młodzieniec J. Borowiak zdecydował się przyjąć pierwszą samodzielną posadę organisty w małej, wiejskiej parafii. Mając lat 20 dostał się do pracy w Zaniemysłu, gdzie znalazł uznanie księdza proboszcza. St. Michalskiego. Stamtąd, w rok później, przybył do Śremu i objął stanowisko organisty w śremskiej farze, zwolnione przez sędziwego już Wacława Kozłowskiego.

Pracując, J. Borowiak pobierał specjalistyczne lekcje gry organowej i śpiewu u powszechnie cenionego znawcy i kompozytora muzyki sakralnej księdza Wacława Gieburowskiego. Zamierzał on delegować Borowiaka do Regensburga w celu doskonalenia warsztatu zawodowego. Na przeszkodzie w realizacji tych planów stanął ślub Jana (1924 r.) z córką przedsiębiorcy budowlanego w Śremie — Antoniną Marią Sobkowiak, tym samym konieczność zapewnienia rodzinie utrzymania.

Wypełniając obowiązki organisty J. Borowiak dorabiał jako nauczyciel gry na fortepianie. Od początku pracy w Śremie opiekował się i dyrygował chórem kościelnym p.w. św. Cecylii. Jego ambicją było założenie własnej orkiestry. Najpierw powstała więc orkiestra dęta, a wkrótce (koniec lat 20-tych) zespół koncertowy pod nazwą „Jazz-Boro-Band”. Orkiestra dęta współzawodniczyła z już istniejącymi w mieście orkiestrami: Towarzystwa Muzycznego

Jan Borowiak



Repr. fot. R. Chrabąszcz

(dyrygent — St. Ciesielski), przy Państwowym Gimnazjum (dyrygent — St. Ciesielski), Stowarzyszenia Katolickiej Młodzieży Męskiej (wcześniej J. Borowiak był jej dyrygentem) i Podoficerskiej Szkoły dla Małolętnych. Natomiast orkiestra koncertowa znana była na przełomie lat dwudziestych i trzydziestych daleko poza Śremem, dając liczne koncerty muzyki rozrywkowej. Najdłużej w jej skład wchodził muzyk: Jan Kaczmarek (saksofon), Bolesław Pierzchlewicz (klarnet), Feliks Tomaszewski (flet), Henryk Cielusta (trąbka), Stanisław Nowi-

cki (perkusja), Czesław Adamski (puzon). Tradycją było, że zespół w miesiące letnie wyjeżdżał na Hel, gdzie dawał koncerty muzyki tanecznej w pensjonatach wypoczynkowych. Zachowane w archiwum rodzinnym: album z recenzjami i wycinki prasowe świadczą o uznaniu, z jakim przyjmowano wszędzie orkiestry kierowane przez Jana Borowiaka. Jest tam też szczególnie dokument — pamiątka z osobistą dedykacją Feliksa Nowowiejskiego, który 8.XII.1929 r. dał w farze śremskiej koncert organowy. Na programie napisał: „Na pamiątkę dzisiejszego recytalu — pełne uznanie dla pana dyrygenta Borowiaka i chóru kościelnego — Feliks Nowowiejski”. Sprowadzenie do Śremu sławnego kompozytora było osobistym sukcesem ks. prałata Teodora Taczaka i Jana Borowiaka.

Orkiestra dęta występowała bezpłatnie na uroczystościach narodowych i imprezach kulturalnych, w tym Bractwa Strzeleckiego, którego czynnym członkiem był J. Borowiak. Niewiele Borowiak komponował, a niezwykłą pasję muzyczną i energię wolał poświęcać na doskonalenie poziomu swoich orkiestr i kształcenie młodych muzyków. Do nich zaliczyć należy w pierwszym rzędzie Stanisława Nowickiego, do dziś organistę kościoła farnego w Śremie.

W 1939 r., po zajęciu miasta przez okupanta hitlerowskiego, policja zarekwirowała przechowywane w mieszkaniu Borowiaków wszystkie instrumenty orkiestry. Po zamknięciu kościoła organista Borowiak został bez pracy.

Zmarł na ostre zapalenie płuc 29 września 1940 r. i został pochowany na cmentarzu kościoła farnego.

Adam Podsiadły

Opracowując notę korzystałem z informacji p. Antoniny Borowiakowej i zachowanych pamiątek rodzinnych.

CZEGO OCZEKUJĘ W NOWYM ROKU?

„I żeby nie było bezmyślności”

Już od dawna słyszymy zewsząd o tym, jak przełomowe znaczenie ma mieć rok 1988. Jak ważny ma być dla gospodarki kraju, przez to dla całego społeczeństwa. Mówi się również, że rok ubiegły starał się nas przygotować do mających nastąpić wydarzeń, przemian. A jak na nowy rok patrzę śremianie? Przez perspektywę spraw drobnych, czy wielkich?

IRENA BANKOWSKA, kierowniczka super-samu: — W roku ubiegłym, mimo wielu braków asortymentowych, utarg wynosił 440 mln złotych. Mam nadzieję, że w tym roku nasze półki zapelną bardziej różnorodny towar. I jeszcze coś: przydałoby się więcej nowych sklepów, bo my już naprawdę „trzeszczymy w szwach”.

NAUCZYCIELKA: — W minionym roku zmieniłam pracę, a właściwie zawód. Pracuję w szkolnictwie. To dla mnie całkiem nowa sfera doświadczeń i temu poświęcę na pewno większość czasu. Mam wrażenie, że od ubiegłorocznego referendum zaczęliśmy naprawdę „wychodzić z zakrętu”, na pewno politycznego, ale i gospodarczego. I mimo wszystko jestem optymistką.

ANNA BARTKOWIAK, bibliotekarka: — Okazało się, że w ubiegłym roku wzrosła ilość wypożyczeń. To pozytywny objaw. Coraz więcej czytelników odwiedza bibliotekę. Aby ta tendencja utrzymała się, musimy kupić w tym roku wiele dobrych książek. A są one, niestety, coraz droższe i jednocześnie źle wykonane. Zmian na lepsze w tym względzie nie oczekuję. Mówi się na te temat wszędzie i od dawna. Bez efektów.

ANNA FALBIERSKA, uczennica Zespołu Szkół Zawodowych: — Praktyczną naukę zawodu mam w super-samie. Jest tu tak dobra

atmosfera, że moje największe marzenie na ten rok polega na ukończeniu szkoły i podjęciu stałej pracy właśnie w tym sklepie.

LEKARZ: — Rok ubiegły był równie trudny, jak poprzednie. Stałe braki leków, ciągłe przebijanie się przez administracyjny mur, kłopoty kadrowe z jednoczesnym wzrostem zapotrzebowania na usługi medyczne, których nie sposób w pełni zaspokoić. Podobnie widzę rok 1988. Nadal trudności materiałowe, finansowe, kłopoty z podstawowymi badaniami. Mimo, że nasz szpital jest nowoczesny, o wiele spraw trzeba „wypraszać się” w Poznaniu. Nie wierzę, by zmieniło się coś na lepsze, oby nie było gorzej.

JAN MAJSNER, przewodniczący NSZZ Odlewni Żeliwa: — Liczę na to, że doczekamy się wreszcie układu zbiorowego pracy dla hutnictwa (bo to dotyczy odlewników) i że gospodarka zacznie widocznie ruszać z miejsca. W górę, oczywiście. Mam też osobiste marzenia, ale to tajemnica.

AGNIESZKA, lat 11: — Chciałabym, żeby w nowym roku było wesoło, żeby można płać nieszkodliwe figle nauczycielom, żeby babcia była nowoczesna i nawet potrafiła wnuczce zrobić fryzurę „szal nowoczesności”, a mama była piękną damą w starym stylu. W gazetach niech będą drukowane nowele Prusa, bo przydadzą się na języku polskim. A tak poważnie, to żeby nauczyciele nie stawiali dwój z nieznanym powodów, żeby był to rok bez wódki, papierosów, morderstw, bo ludzie umierają przez wojny, zabijają się często, gdy są pijani, umierają na raka gardła od papierosów. Żadnych innych pragnień nie mam. I tylko żeby nie było bezmyślności.

opr. Wojtek



Czesław Kwieciak
(ur. 1912)



Stanisław Roszkiewicz
(1911—1982)

Bezimienni bohaterowie

❶ Zima przelomu lat 1944/45 była bardzo mroźna i śnieżna. Okrutna II wojna światowa trwała nadal, a najgorsze jej skutki odczuwały narody krajów podbitych i okupowanych przez hitlerowskie Niemcy. 12 I 1945 r. na froncie wschodnim znad Wisły rozpoczęła się dawno oczekiwana ofensywa wojsk radzieckich, która w zwycięskim marszu przyniosła wyzwolenie ziem polskich.

❷ Wówczas to mogliśmy obserwować całą bezradność administracji niemieckiej. Wszystkie drogi ze wschodu na zachód zapelniły się rozbitymi oddziałami hitlerowskimi. Prerażający widok przedstawiały kolumny uciekających drogami, cywilnych rodzin niemieckich. Wędrowali na samochodach, motocyklach, rowerach, a najwięcej na wozach konnych. Byli to ludzie bezradni, w starszym wieku, kobiety z dziećmi. Polacy, obserwując to, z gorzką refleksją przypominali sobie swoją ewakuację we wrześniu 1939 r. Teraz działo się to w mrozie, śniegu i głodzie. W Śremie zauważono kilka wypadków, gdy kobiety swoje zmarłe dzieci, które nie wytrzymały trudów ewakuacji, owijały w koce, zostawiały na cmentarzach i uciekały w pośpiechu — dalej i dalej, ku swemu przeznaczeniu. Dzieci te zostały przez grabarzy w ludzki sposób grzebane w ziemi.

W tej sytuacji obserwowano też i takie sceny, gdy Polacy, mieszkańcy Śremu (szczególnie kobiety), wystawiali na drogach i ulicach przed domami naczynia z ciepłymi posiłkami i napojami. Nie było tu już żadnej nienawiści wobec Niemców, a tylko wielki odruch ludzkiego humanitaryzmu. Szpitale w Śremie były przepelnione rannymi żołnierzami zwożonymi z frontu. Miasto miało być bronione; otoczono je okopami i rowami strzeleckimi. Most na Warcie został zaminowany. Według niesprawdzonych wersji mężczyzn Polaków miano wyprowadzić za miasto na łąki na Helenkach i tam rozstrzelać.

W tych dramatycznych dla Śremu dniach na miano bohatera zasłużył znany mieszkaniec miasta Stanisław Roszkiewicz. Był on zatrudniony od 1935 r. w Miejskich Zakładach Elektrycznych — Rozdzielni Prądu, jako monter — elektryk. Na dwa dni przed oswobowaniem podjął się uratować przed wysadzeniem mostu na Warcie. Późnym wieczorem (ok. 21.00) dostał się pod most i poprzecinał druty i lonty łączące materiały wybuchowe. Z kolei połączył je w taki sposób, by w żadnym przypadku nie doszło do detonacji ładunków. W każdej chwili podczas manipulacji przy przewodach groziła detonacja. Mógł też zostać odkryty przez wartowników. Całość udanej operacji trwała około 30 minut. St. Roszkiewicz wrócił spokojnie do domu. Jego patriotyczny i bohaterski czyn zasługuje na szczególne wyróżnienie, biorąc pod uwagę i to, że narażając się na śmiertelne niebezpieczeństwo zostawił w domu żonę i dwoje małych dzieci.

Nadszedł dzień 23 stycznia 1945 r., dzień wyzwolenia Śremu. Niemcy spodziewali się ataku od strony Środy i Zaniemyśla i tu przygotowali największe umocnienia. Ale czołgi i wojska radzieckie zaatakowały ze strony Książa i Wójtostwa. Miało to miejsce między 10.00 a 14.00. Najcięższe walki toczyły się o koszary i na przedpolach

Nochowa, Helenek i na ulicach: Mickiewicza, Czerwonej Armii i J. Kilińskiego. W krwawych bojach straciło życie 25 żołnierzy radzieckich oraz około 180 Niemców.

Nieznanym do tej pory był jeszcze jeden czyn, pełen poświęcenia i odwagi. W czasie walk o miasto Czesław Kwieciak zabrał ze sobą opatrunki sanitarne i wyszedł na wyludnione ulice w stronę mostu i dalej, gdzie toczyły się walki. Postanowił nieść pomoc rannym żołnierzom radzieckim. Rejon ten był pod ostrym ostrzałem ckm z wiaduktu kolejowego. Pierwszej pomocy sanitarnej udzielił rannemu w pierś żołnierzowi, leżącemu na styku mostu i ul. Kilińskiego. Następnym pomógł w korytarzach najbliższych domów ul. ul. Mickiewicza i Kilińskiego. Miał szpitalik, a raczej punkt sanitarny, ustalił się w budynku Antkowiaka przy ul. Mickiewicza. W tym budynku mieścił się niemiecki Czerwony Krzyż, a więc były tu środki opatrunkowe. Do tego miejsca sprowadzano i przenoszono rannych. Najwięcej było ran piersi, bioder, rąk, nóg i groźnych postrzałów w pośladki. Cz. Kwieciak z pełnym poświęceniem dokonywał opatrunków, tamowania krwi, obmywania ran. Pomocą służyli też mieszkańcy tego budynku, a szczególnie Anna Zapłata, przygotowując i dostarczając tak potrzebną w takich przypadkach ciepłą wodę. Ze swoich zapasów przyniosła też żołnierzom chleb, co w owym czasie było niezwykle wyrzeczeniem i poświęceniem.

Pomoc udzielana rannym trwała do zmroku. Pod wieczór przyjechał wojskowy samochód sanitarny z obsługą medyczną. Cz. Kwieciakowi złożono specjalne podziękowania za pomoc i odprowadzono bezpiecznie do domu. Tam z niepokojem czekała żona i dwie córeczki.

Stanisław Roszkiewicz i Czesław Kwieciak nie działali na rozkaz. Nikt do bohaterskich czynów ich nie zmuszał. Zadecydował o tym patriotyzm i osobiste męstwo.

Józef Podsiadły

kalendaryz REGIONALNY

- 2.XI.1854 r. — Ukazał się pierwszy numer „Pisma powiatu szremskiego” wydawany w j. polskim i niemieckim. Tygodnik ten drukowany był przez wydawcę J. Alexandra z Pleszewa w jego drukarni w Śremie.
- 1855 r. — Magistrat śremski postanowił, że opłata meldunkowa za osiedlenie się w mieście wynosić będzie 8 talarów.
- 1923 r. — Założona została spółdzielnia pn. „Konsum Urzędników” na pow. śremski. Jej celem było „...podniesienie gospodarstwa członków przez prowadzenie wspólnego przedsiębiorstwa, nabywanie i sprzedaż przedmiotów codziennego zapotrzebowania za gotówkę swoim członkom”.
- 1925 r. — W budynku po spółce handlowej „Strzecha” (przy ul. ks. P. Wawrzyniaka) otwarta została bezpłatna ochronka dla dzieci z rodzin najuboższych.
- 1932 r. — Rozpoczęte zostały prace nad obwałowaniem Warty na odcinku: Sroczewo — Śrem.

Przetrwać

Okupacja hitlerowska w niezwykle wysokim stopniu wyzwoliła w społeczeństwie polskim instynkt samozachowawczy i samoobronny. Szybko bowiem zrozumieliśmy, że celem wroga jest systematyczne biologiczne wyniszczanie narodu polskiego. Miały temu służyć obozy koncentracyjne, wyniszczająca praca przymusowa i wygłodzenie, a w efekcie osłabienie organizmu i choroby. Wzdłuż moich ówczesnych zapisków przdyżaly kartkowe artykułów spożywczych wynosiły na tydzień: 1,9 kg chleba — dzieci do lat 6, a od maja 1942 r. do 14 lat 0,9 kg; mięsa — 200 g, masła 100 g, mleka odtłuszczonego lub maślanki 1 litr. Na okres 4 tygodni: 0,9 kg cukru, 125 g twarogu i 300 g płatków żytnich. Od czasu do czasu poza kartkami trochę marmolady z brukwi.

Nasza niezłomna wiara i głębokie przekonanie, że Hitler musi wojnę przegrać, każyły nam czynić wszystko, ażeby przetrwać i doczekać jego kłęski. Każdy więc ratował się jak mógł, „kombinował” na wszystkie sposoby. Będę mówił oczywiście tylko o sobie i innych z mojego otoczenia, ale w zasadzie wszelkie przedsięwzięcia były do siebie podobne. Najpowszechniejszą stała się hodowla kur i królików. Zajmowałem się jedną i drugą, ale szybko zrezygnowałem z królików. Zbyt wolno rosły i wiele kłopotów sprawiło zdobycie zielonej paszy, a zimą siana. Stadko kur zwiększyłem do 8 sztuk, co każdego dnia dawało średnio 5 jajek. Jako karmę zacząłem stosować latem bogate w białko zwierzęce szczęzuje, zalegające całymi ławicami przy brzegu Warty. Co trze ci dzień przynosiłem wiaderko tych mały, łapczywie zjadanych przez drób. Dużą pomoc stanowiła tania jatka przy rzeźni, gdzie często sprzedawano Polakom mięso z uboju z konieczności. Latem przeważnie gotowaną czy parzoną wieprzowinę z chorujących zwykle w czasie upałów świń, a zimą mięso końskie, gdy w czasie ślizgawicy konie łamały sobie nogi. Klientów taniej jatki było zawsze więcej aniżeli możliwości ich obsłużenia. Toteż przy ladzie w wejściu do jatki zawsze panował tłok, kłótnie, a często awantury. Nieraz zaglądał tu policjant, pałką zaprowadzał porządek, ale gdy odszedł, wszystko wracało do stanu poprzedniego. Sprzedaż prowadził mistrz rzeźnicki Józef Szubert, który sprawiedliwie obdzielał nie tylko stojących przy ladzie, ale podawał często ponad głowami stojącym z tyłu. Niekiedy udawało się w ten sposób coś zdobyć, chociaż przeważnie po dochodzącym do dwóch godzin wystawianiu, wracało się do domu z nadzieją na przyszłość.

W okresie wiosna — jesień codzienne życie stawało się o wiele łatwiejsze dzięki udostępnieniu jarzyn, na szczęście bez kartek. Najbardziej wykorzystywana była marchew i dynia, które przymyślnie gospodynie stosowały przy różnego rodzaju wypiekach, na wet tortów. Z mieszkania do mieszkania wędrowały przedziwne młynki do mielenia zboża. A zboże to jakoś udawało się pozyskać od wysiedlonych ze wsi Polaków. Kawę zbożową nabywało się bez kartek. Pomyślałem więc, że można by ją wykorzystać do wypieku strucli. Przesiałem przez sito, zmieszałem pół na pół z mąką i udał się „kawowiec”. Kilka razy dawniejsza firma „Wachowiak” sprzedała niewykorzystaną przy wiosennych zasiewach kukurydzę i raz groch pokryty minią chroniącą przed ptactwem po wysiewie. Po dość łatwym zmyciu minii groch nadawał się do spożycia.

Z ubitych w rzeźni świń odcinano skóry na cele przemysłowe. Na tych skórkach pozostawało sporo tłuszczu. Pracujący tam robotnik Wichlacz cierpliwie wyskrobywał tłuszcz i tymi resztkami obdzielał grono znajomych. Smalec był z tego znakomity. Mocno ryzykowne było kupno prosiaków na ubój, ale dwa razy odważyłem się. Wyjeżdżało się też na tzw. „chamsterkę” na wieś, skąd udawało się przywieźć trochę jajek czy sera, a czasem nawet kurę. Jednak niewielu ryzykowało, bowiem żandarmeria z zasady przeprowadzała rewizje na drogach. Wędkarze uprawiali swój sport „zabroniony” oczywiście, a zmierzchu lub wczesnym rankiem. Wpadli na nowy, szybki i skuteczny sposób połowu szczupaka „na pociąganie”. Krótki drut z haczykiem przeciągano przez małą rybkę i łączono ze sznurkiem lub metalową linką, przytwierdzoną następnie do wędziska z wikliny. Tę prymitywną wędkę wpuszczano do wody, najczęściej z czoła ostrogi i kilka razy pociągano: góra — dół. Jeżeli szczupak był w pobliżu, po chwili uderzał i łatwo wyciągało się dorodną sztukę. Jednego ranka w krótkim czasie złowiłem trzy ponad kilogramowe szczupaki.

Polacy to naród twardy, zmyślny, umiejący sobie radzić w każdej sytuacji. Znajdowali sposób na pokonanie każdej uciążliwości. Tylko brutalną, bezpośrednią przemocą można było nas pokonać. Bo dziwna rzecz — nawet organizmy ludzkie jakby wzmacniały się, uodporniły. Nie słyszało się o śmierci na zawał serca, nikt się nie skarżył na choroby nerek, wątroby czy wrzody żołądka. No i przetrwaliśmy.

Marceli Szczęsny

od redakcji do redakcji

Mają śremianie swój udział w VI Esperanckich Dniach Krakowa. Podczas ich trwania zaprezentował się (13 grudnia ubiegłego roku) młodzieżowy zespół działający w Klubie Esperanto przy Spółdzielni Mieszkaniowej w Śremie. Przedstawiony został 40 minutowy program pt. „Ni kantu pri la amo” („Śpiewajmy o miłości”) przygotowany pod kierunkiem Eleonory Worsztynowicz i Marleny Świdurskiej. Oryginalną esperancką poezję i polską tłumaczoną na esperanto nasza młodzież zaprezentowała w Sali Marmurowej Pałacu pod Baranami. Licznie zgromadzeni esperantyści z całej Polski przyjęli program bardzo gorąco.

★ ★ ★

Znów zaczynają być modne tańce towarzyskie i klasyczne. Zapewne wielu naszych czytelników, szczególnie młodych, dobrze już opanowało sztukę tańca dyskotekowego, zapraszamy więc teraz na lekcje tańca towarzyskiego. Codziennie od godziny 15.00 czekaj na was w Klubie Seniora przy ul. Powstańców Wlkp. pan Władysław Juniewicz.

Gdzie wzrok na co dzień nie sięga

Czy ktoś z państwa, mieszkańców Śremu i jego okolic, idąc ulicami naszego miasta, patrzy na dachy? Nie? A szkoda!

Pastanowiliśmy zwrócić uwagę czytelników i na dachy, i na budynki, w ogóle — obiekty niedostrzegane. Oczywiście te w starej części miasta. Bo nie atrakcyjnego w osiedlowych blakach nie udało nam się znaleźć. Naprawdę, warto czasami zwalnic ten szaleńczy pęd i popatrzeć tam, gdzie na co dzień „wzrok nie sięga”.

Dziś pierwsza fotografia. A co przedstawia? Odpowiedź można znaleźć wewnątrz numeru.

Fot. Z. Szmidt



SPORT TURYSTYKA REKREACJA

SPORT SZKOLNY

Szkolny Związek Sportowy w Śremie zorganizował turnieje w grach zespołowych. W mini piłce koszykowej w kat. dziewcząt zwyciężyła Szkoła Podstawowa Nr 2 Śrem, w kat. chłopców Szkoła Podstawowa Nr 5 Śrem. W piłce siatkowej w kat. dziewcząt zwycięstwo odniosła Szkoła Podstawowa z Dolska w kat. chłopców — Szkoła Podstawowa z Książa. W mini piłce siatkowej w kat. dziewcząt zwyciężyła Szkoła Podstawowa z Dolska, natomiast w kat. chłopców — Szkoła Podstawowa Nr 2 Śrem.

TURYSTYKA MOTOROWA

W dniu 14 grudnia w Okręgowym Zarządzie Polskiego Związku Motorowego odbyło się podsumowanie działalności turystyki motorowej działającej przy WZ LZS w Poznaniu. Bardzo dobrze w klasyfikacji indywidualnej wypadli zawodnicy z Ludowego Klubu Sportowego „Piast” w Śremie. W kategorii samochodów pierwsze cztery miejsca zajęli zawodnicy ze Śremu. Były to załogi w następującym składzie: Ryszard Sadowski i Zbigniew Galaszewski, Zenon Pakusa i Henryk Braun, Wiesław Pierzchlewicz i Marzanna Pawliczak, Władysław Sztukowski i Leokadia Sztukowska. Ludowy Klub Sportowy „Piast” w Śremie przy ul. Sikorskiego zaprasza wszystkich posiadaczy motocykli starych lub ciężkich do akcji motorowej.

PIŁKA RĘCZNA

W hali sportowej Odlewni Żeliwa w Śremie odbył się turniej w piłce ręcznej nauczycieli. Zwyciężył Zespół Szkół Zawodowych im. Stanisława Chudoby, II miejsce zajęła Szkoła Podstawowa Nr 4, III miejsce — Szkoła Podstawowa Nr 2.

BRZYDZ SPORTOWY

W dniu 29.XII. w obiekcie sportowym Odlewni Żeliwa odbyły się Mistrzostwa Śremu w brzydzu sportowym. Startowało 30 zawodników w tym 2 kobiety. Mistrzami zostali: Gabriel Łągoda i Tadeusz Prymelski, I wice mistrzami

Śremscy odlewnicy zdążyli już wszystkich przyzwycząć, że swoje zadania produkcyjne wykonują w ponad 100 procentach. Tak stało się i tym razem. Wartość wykonanych odlewów żeliwnych wynosi około 8 miliardów złotych.

Załoga odlewni osiągnęła również w ciągu ubiegłego roku duże oszczędności w zużyciu energii, surowców, materiałów. Odnawiano też osiągnięcia w poprawie warunków pracy, w sprawach socjalno-bytowych, wypoczynku i rekreacji. Śremska odlewnia zajęła w II edycji ogólnopolskiego konkursu „O zdrowie i sprawność załogi” za rok 1987 pierwsze miejsce w tym współzawodnictwie na szczeblu wojewódzkim, czyli tak samo, jak w roku poprzednim.

Te pomysły wyniki w realizacji zadań społeczno-gospodarczych i socjalno-bytowych zostały docenione. Wielu członków załogi otrzymało wysokie odznaczenia państwowe, resortowe i regionalne

Jak zwykle

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX
XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

ponad plan

oraz zakładowe z kombinatu HCP — Poznań. Z okazji Dnia Odlewnika, obchodzonego w Śremie już po raz dwudziesty, Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski otrzymał Alfred Bogdziewicz. Krzyżami Zasługi uhonorowano: Złotymi — Henryka Jakubaszka, Tadeusza Gapysa, Januarego Frąckowiaka; Srebrnymi — Stanisława Wietrzyńskiego, Teresę Klak, Edwarda Ławniczaka; Brązowymi — Lechosława Frydrycha, Stanisława Jareckiego, Mariana Walkowiaka. Odznaczenia te wręczał obecny na uroczystości przy wodniczacy Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Alfred Miodowicz.

Prócz wymienionych odznaczeń państwowych wielu pracowników Odlewni Żeliwa otrzymało odznaki „Zasłużonego pracownika HCP”, dyplomy, pochwały, listy gratulacyjne.

Gabriel Jasiński

Przemysław Janke i Franciszek Pieprzyk, II wice mistrzami Eugeniusz Błaszczyk i Ryszard Tamczak.

TURYSTYKA

W konkursie na największą ilość zdobytych w 1987 r. odznak turystycznych przez organizacje działające w szkołach. 3 Drużyna Harcerska im. A. Mickiewicza ze Szkoły Podst. nr 1 okazała się najlepszą w województwie; szóste miejsce zajęła SKKT PTTK przy Szkole Podst. nr 2.

SZACHY

Śremski Ośrodek Sportu i Rekreacji w dniu 12.XII. przeprowadził Mistrzostwa Śremu w szachach błyskawicznych. I miejsce i tytuł mistrza Śremu zdobył Piotr Kaczmarek, II miejsce Leszek Bonarek, III miejsce Piotr Hoffmann.

KLUB DZIAŁALNOŚCI PODWODNEJ

Z inicjatywy Dyrekcji Odlewni Żeliwa i Zarządu ZSMP przy Odlewni powstał klub działalności podwodnej „Aquarius”. Organizatorami klubu byli Boleśław Marawiec i Roman Bartkowiak, prezesem jest Zygmunt Klasowski. W skład klubu wchodzi 24 członków. Szkolenia i zajęcia odbywają się 2 razy w tygodniu. Każdy członek klubu posiada swój własny sprzęt ABC. Z własnych składek członkowskich zakupiono aparat oddechowy z butlą tlenową wartości 100.000,— zł. Klub nie jest jeszcze w pełni wyposażony w sprzęt specjalistyczny. Zainwestowanie środków finansowych na zakup sprzętu przez Odlewnię Żeliwa będzie procentować, bowiem w założeniach w przyszłości klub będzie mógł świadczyć usługi na rzecz środowiska, szczególnie przy bieżącej konserwacji i naprawie urządzeń ujęcia wody przemysłowej.

Roman Szafranski

Rozwiązania świątecznych krzyżówek



Zasypani wprost zostaliśmy rozwiązaniami „Bajkowej krzyżówki”. Prawie wszystkie były bezbłędne — należało odczytać hasło „Gwiazdka”. Wylosowano 5 kopert z prawidłowymi odpowiedziami i okazało się, że mamy w ten sposób ... sześciu laureatów. Trafiliśmy po prostu na bliźniaczki. A oto nazwiska szczęśliwców: 1. Wioletka Adamczak ul. Piaskowa 9/3, 2. Daniel Grzelczyk ul. Zawadzkiego 21/7, 3. Ania Kasprzak ul. Zawadzkiego 12/48, 4. Magda Sidorak ul. Zawadzkiego 12/115 oraz 5. Ania i 6. Agnieszka Szukowskie ul. Nowotki 8/3 — wszyscy ze Śremu.

Zgodnie z naszą umową z grudnia — zamieszczamy zdjęcia dzieci, które wylosowały nagrody. Nagrody zaś przesłemy pocztą.

A oto prawidłowe rozwiązanie „Krzyżówki świątecznej”:

Poziomo: 1. Juliusz Słowacki, 3. oś, 4. komar, 6. melon, 8. as, 12. ta, 13. ar, 15. lis, 16. oda, 17. Marek, 18. kreda, 20. lampion, 23. Ali, 25. kra, 26. lak, 27. era, 28. Sienkiewicz, 29. Afryka, 31. paczka, 32. aktor.

Pionowo: 1. Jaś, 2. lga, 3. oaza, 4. kowal, 5. rumianek, 6. miedziak, 7. nafta, 9. sowa, 10. bas, 11. dno, 12. truskawka, 14. różyczka, 17. model, 19. Agata, 20. luk, 21. pulki, 22. Noe, 24. ironia, 25. katoda, 30. Ala, 31. por.

Nagrody książkowe wylosowali: Regina Jakubowska — Dalewo nr 15, Tadeusz Mikołajczak — Śrem, ul. Zawadzkiego 18/37, Andrzej Trybuś — Śrem, ul. Zawadzkiego 19/171.

KRONIKA WYDARZEN

Z WIZYTĄ W ŚREMIE

7 grudnia ub.r. i sekretarz KW PZPR w Poznaniu Edward Łukasik i Wojewoda Poznański Bronisław Steplowski spotkali się z miejscowymi władzami polityczno-administracyjnymi. Wizytowali też kilka zakładów pracy, m.in. Odlewnię Żeliwa i Kambinat Budownictwa Ogólnego. Pozytywnie ocenili dokonania i zamierzenia miasta i gminy.

DZIEŃ ODLEWNIKA

11 grudnia ub.r. odbyły się uroczystości związane z obchodami Dnia Odlewnika. Gościem śremskich odlewników był członek Biura Politycznego KC PZPR, przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Alfred Miadłowicz.

PLENUM KMG PZPR

W przeddzień 39 rocznicy Kongresu Zjednoczonego PZPR, 14 grudnia ub.r., odbyło się plenarne posiedzenie Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR. Głównym tematem były „Działania instancji i POP na rzecz umacniania przewodniej, kierowniczej i służebnej roli PZPR”. W posiedzeniu wzięli udział działacze i weterani ruchu robotniczego i zaaprobaczeni goście. Na plenum przedstawiono również informacje o sposobie załatwiania skarg, wniosków i sygnałów od ludności.

SPOTKANIA DZIAŁACZY SBP

Stan i perspektywy bibliotekarstwa wielkopolskiego oraz problemy środowiska bibliotekarskiego to tematy wyjazdowego posiedzenia Zarządu Okręgu Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które odbyło się w Śremie 15 grudnia ub.r. Goście zapoznali się z działalnością bibliotek publicznych miasta i gminy Śrem oraz perspektywami ich rozwoju.

PODZIĘKOWANIA DLA AKTYWU

18 grudnia ub.r. w sali widowiskowej Odlewni Żeliwa odbyła się, zorganizowana z inicjatywy RMG PRON, spotkanie wszystkich osób, które zaangażowane były w przygotowanie i przeprowadzenie ogólnopolskiego referendum na terenie miasta i gminy Śrem. Podziękowania za aktywne uczestnictwo w tych pracach złożyli: przewodniczący RMG PRON Maciej Tomaszewski i I sekretarz KMG PZPR Michał Chmielewski. Uczestnicy spotkania obejrzeli program artystyczny wykonany przez uczniów śremskich szkół podstawowych.

KONFERENCJA SPRAWOZDAWCZO-WYBORCZA W LOK-U

21 grudnia w Klubie „Maciś” odbyła się konferencja sprawozdawczo-wyborcza Zarządu Miejsko-Gminnego Ligi Obrony Kraju, podczas której dokonano podsumowania dotychczasowej działalności tej organizacji. Prezesem Zarządu M-G LOK w Śremie ponownie wybrano Euzebiusza Kaczajewskiego.

15 LAT PRZEDSZKOLA

„Wszystkim, dzięki którym powstało przedszkole, wszystkim, dzięki którym może prawidłowo spełniać swoje zadania — dziękujemy z głębi serca. To słowa, które w 15-lecie powstania przedszkola „Słoneczna Gramada”, w dniu 22 grudnia ub.r., skierowane zostały przez dzieci, wychawanków i nauczycieli do wielu zebranych gości. Były życzenia, podarki, uśmiechy i łzy wzruszenia. Dołączamy się się do gratulacji.

GOŚCIE ŚREMSKICH ODLEWNICZEK

Na zaproszenie Zarządu Koła Ligi Kobiet Polskich w śremskiej Odlewni z okazji Dnia Odlewnika gościła w grudniu grupa marynarzy — oficerów Marynarki Wojennej z Helu oraz przedstawiciele Organizacji Rodzin Wojskowych Marynarzy z jej przewodniczącą Teresą Czubińską. Ugodniono datę współpracy. Następną wspólną spotkanie odbędzie się w maju na Helu.

SPOTKANIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE

Z inicjatywy Zarządu Miejskiego Ligi Kobiet Polskich zorganizowana została tradycyjna kolacja wigilijna dla samotnych kobiet. Dzieci ze Szkoły Podstawowej nr 4 przygotowały program artystyczny.

Podobne spotkanie wigilijne oraz noworoczne zorganizowano z inicjatywy kierownictwa i NSZZ Odlewni Żeliwa dla emerytów i rencistów przebywających na wczasach w domu wypoczynkowym w Ostrowiecznie.

69 ROCZNICA POWSTANIA WIELKOPOLSKIEGO

W dniu 28 grudnia ub.r. w Parku Miejskim odbyły się uroczystości z okazji 69 rocznicy Powstania Wielkopolskiego. Uczestniczyli w nich weterani powstania, władze polityczno-administracyjne i przedstawiciele organizacji społecznych. W miejscach pamięci narodowej złożono wianki kwiatów. Po uroczystości odbyła się tradycyjne już spotkanie na terenie Kambinatu PGR Manieczki, którego gospodarzem był dyrektor Kambinatu Jan Baier.

WŁADZE WK ZSL W ŚREMIE

11 stycznia z 17 delegatami na Zjazd Wojewódzki ZSL z rejonu Śrem spotkali się przedstawiciele władz WK ZSL: prezes Marian Król, wiceprezes Tadeusz Bielaczyk i sekretarz Andrzej Babrowski.

POSIEDZENIE PREZYDIUM RMG PRON

13 stycznia br. członkowie Prezydium RMG PRON dokonali podsumowania działalności za rok ubiegły i przyjęli założenia na I półrocze 1988. Dyskusywno również na temat założeń zmian ordynacji wyborczej do rad narodowych.

ZMIANY KADROWE

Z dniem 1 stycznia funkcję dyrektora śremskiego Zespołu Opieki Zdrowotnej objął Maciej Janiszewski — dotychczasowy z-ca ds. ekonomicznych. Naczelnym lekarzem ZOZ został lek. med. Wojciech Madaj.

31 grudnia ub.r. przeszedł na emeryturę organizator i długoletni dyrektor Muzeum Śremskiego Kazimierz Zasławny. Nowym dyrektorem został Adam Podosiady.

opr. K. G.

felieton
Z OŚCIA

UMRZEĆ ZE ŚMIECHU

Ponoć tak długo duch w narodzie nie ginie, póki nie opuszcza nas poczucie humoru. Donoszę więc uprzejmie, że nie grozi nam nic z tych rzeczy. Mam stale okazję, permanentnie wprost, przekonywać się na własnej skórze (i duchu!), jak bardzo współplemieńcy są dowcipni, jak tryskają gejerami humoru.

Gdy bywało trochę cieplej, na tyle, że okna w mieszkaniu zostawiało się otwarte przez cały dzień, udało mi się skutecznie znienawidzić zespół „Modern Talking”. Od tego czasu nie przepadam również za wiazanką włoskich przebojów, wśród których króluje „Ciao, ciao bambina”. Przyczyna prosta: jeden „miłośnik” muzyki z bloku naprzeciwko włączał rano „Modern Talking”. Słyszalność była znakomita, w promieniu kilometra co najmniej i przez cały dzień. Przerw w nadawaniu właściwie żadnych, tyle, by przełożyć taśmę. Po kilkunastu minutach „włączał się” drugi, od włoskich melodii. Dysponujący również znakomitą aparaturą i równie monotonnym repertuarem. Nudziło to szczególnie po 22.00, co często zdarzało się w soboty i niedziele. Ale co za poczucie humoru u tych prezenterów dyskotekowych od siedmiu boleści! Nie każdy potrafi się tak dowcipnie bawić. Dziwi się tylko tym najbliższym sąsiadom: dlaczego oni są pozabawieni humoru? Przecież mogli ich na przykład zlincolnąć. Dopiero byłoby wesoło.

W październiku pisałam o moich ulubionych pawilonach 78 i 35 z osiedla Jeziorana, które od lat są „w stanie budowy”. Redakcja „Głosu” otrzymała list od dyrekcji Kambinatu Budowlanego Poznań-Północ z wyjaśnieniami potwierdzającymi w zasadzie ogólną niemoc inwestora i wykonawcy, wskazującymi trudności obiektywne, które „... są i trudno je przezwyciężyć”, a kompletu prefabrykatów nie ma i też trudno to przezwyciężyć. Dalej w tym du-

chu, humorystycznym, a raczej groteskowym. Na dowód, że duch ów w KBPP nie zaginął, przytaczam fragment listu świadczący o poczuciu humoru respondenta: „Uważamy, że artykuły typu «Budują, budują, wybudować nie mogą» nie sprzyjają lepszej pracy, a wnoszą więcej rozgoryczenia niż mobilizacji. KBPP przez wiele lat realizuje budownictwo mieszkaniowe i towarzyszące w Śremie w różnym stopniu przygotowania ich do realizacji. We wspólnym interesie Inwestora i naszym oraz dla dobra mieszkających pokonujemy liczne trudności. Żyjemy w czasach kryzysu, który szczególnie dotkliwie odczuwa budownictwo, a KBPP jest jednym z wielu, który musi pokonać piętrzące się trudności”. Wesoło?

Teraz coś z ostatnich dni. Superdowcip. W sylwestrowy wieczór, prawie noc, dzwonek do drzwi. Otwieram, a przede mną lekarz i sanitariusz z pogotowia. Zasapani trochę, bo wysoko, a oni z całym ekwipunkiem. Przez chwilę nie rozumiemy się wzajemnie: ekipa pogotowia — dlaczego nie proszę do środka, ja — po co przyjechali? „Dzwoniła pani?” „Nie”. „A ma pani telefon?” „Mam”. I na szczęście miałam też świadka, że to nie ja zrobiłam ten dowcip. Zgadzało się wszystko prócz tego, żeby ktoś naprawdę tutaj potrzebował pomocy. Nieważne, czy to miała być siurpryza dla mnie, czy dla pracowników pogotowia. Ten ktoś, z takim oryginalnym poczuciem humoru, nie pomyślał, że można w tym czasie umrzeć ze śmiechu? Ale śmiały się on, dowcipniś a umarłby zupełnie ktoś inny. Bez poczucia humoru zapewne.

Zastanawiam się, czy faktycznie rodzaj poczucia humoru ma wpływ na rodzaj ducha w narodzie? Bo wszystko na to wskazuje. I to już naprawdę nie śmiesz.

MAT

